

Z NIEPOKALANĄ

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 10 / 367 Parafia N. N. M. P. w Gorlicach - październik 2026



RÓŻANIEC – SIŁA CODZIENNEJ MODLITWY I WIARY

Siła Różańca – modlitwa, która zmienia serca i historię

Są modlitwy, których słowa znamy od dzieciństwa. Wypowiadamy je niemal automatycznie; zaś w przypadku różańca dodatkowo przesuwamy jego paciorki. Ta prosta i powtarzalna modlitwa, od wieków pozostaje jedną z najbardziej ukochanych modlitw chrześcijan.
Towarzyszył ludziom w chwilach wojny, cierpienia, choroby i lęku. Był modlitwą matek za dzieci, rodzin przeżywających trudności, ludzi chorych, żołnierzy i tych, którzy po ludzku nie widzieli już rozwiązania. Może właśnie w tym tkwi jego niezwykła siła – że kiedy człowiek nie wie już, co zrobić, może po prostu wziąć różaniec do ręki.

Początki Różańca

Dzisiejsza forma Różańca kształtowała się stopniowo w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa. Pierwsze zaś początki sięgają wczesnego średniowiecza, kiedy to w klasztorach, począwszy od ok. 800 roku, mnisi mieli w zwyczaju odmawiać 150 psalmów, posługując się w celu ich oznaczenia jakimś przedmiotem Rozprzestrzenianiu się tego nabożeństwa towarzyszył zwyczaj wychwalania Maryi Dziewicy imieniem „Róża". Wiązało się to z tym, iż Najświętsza Dziewica w trakcie jednego ze swych objawień wyjawiła, że za każdym razem, gdy ktoś odmawia *Zdrowaś Maryjo*, dostaje Ona różę. Dlatego też przyozdabiano Jej wizerunki bukietami róż – królowej kwiatów, i opiewano Jej cnoty jako „różany ogród" – w średniowiecznej łacinie *Rosarium.* Taka jest prawdopodobna etymologia słowa „różaniec", które przetrwało do naszych czasów, i którego używa się zarówno do określenia nabożeństwa, jak i przedmiotu służącego do odznaczania kolejnych *Zdrowaś Maryjo*.
O wielkiej mocy tej modlitwy niech zaświadczą...

Niektóre z cudów różańcowych w historii

Rok 1571 (7 X) – Bitwa pod Lepanto, to jedno z najbardziej znanych wydarzeń, historycznie związanych z modlitwą różańcową. Flota Ligi Świętej stanęła wówczas naprzeciw potężnej floty osmańskiej. Papież Pius V wezwał chrześcijan do modlitwy różańcowej w intencji zwycięstwa. Modlitwa została wysłuchana a 7 października stał się dzięki temu szczególnym dniem związanym z Matką Bożą Różańcową.

Rok 1945_- Cud różańcowy w Hiroszimie, to ocalenie czterech ojców jezuitów, których dom przetrwał wybuch bomby atomowej (6 sierpnia, w dniu Przemienienia Pańskiego), podczas gdy cała okolica została zniszczona Ojcowie Jezuici żyli orędziem fatimskim i codziennie odmawiali Różaniec. Trzy dni później, 9 sierpnia, w Nagasaki odnotowano niewytłumaczalne ocalenie założonego przez św. Maksymiliana Kolbego klasztoru franciszkanów (tzw. Japońskiego Niepokalanowa) podczas wybuchu bomby atomowej.

Rok 1955 – Różańcowy cud w Austrii. Dzięki narodowej Krucjacie Różańcowej, w której pół miliona Austriaków codziennie modliło się na różańcu o odzyskanie niepodległości, 13 kwietnia (dzień fatimski) po wielu wcześniejszych nieskutecznych pertraktacjach, Rosjanie wycofali się.

(Warto poznać wiele innych cudów, choćby pokojowa rewolucja na Filipinach – luty 1986 r. przy 2 milionach modlących się na Różańcu, czy Oziornoje (25 marca 1941 r.) w Kazachstanie, gdzie zesłani tam Polacy zostali ocaleni przed głodem dzięki nagłemu pojawieniu się ogromnej ilości ryb w nowo powstałym jeziorze.)

To tylko kilka przykładów z historii, kiedy to Różaniec przestał być wyłącznie osobistą modlitwą pojedynczego człowieka, a stał się modlitwą całej wspólnoty w obliczu wielkiego zagrożenia. Szczególne miejsce w historii Różańca zajmuje **Fatima.** To tu w 1917 roku troje portugalskich dzieci – Łucja, Franciszek i Hiacynta – miała doświadczyć objawień Matki Bożej. Od pierwszych spotkań Maryja wzywała dzieci do modlitwy, pokuty i ofiarowania cierpień za grzeszników. W lipcu 1917 roku, według relacji Łucji, Maryja prosiła, aby nadal codziennie odmawiać Różaniec w intencji pokoju na świecie i zakończenie wojny. Fatima pozostawiła więc światu bardzo proste przesłanie: módlcie się, nawracajcie, pokutujcie i módlcie się o pokój. W tym kontekście, nie sposób nie wspomnieć tu o naszym **Gietrzwałdzie** (1877 r.), gdzie Maryja prosiła przede wszystkim o codzienne odmawianie Różańca oraz zachowanie trzeźwości. Czyż nie jest to wezwanie niezwykle aktualne również dzisiaj? W Polsce szczególnym przykładem wspólnotowej modlitwy różańcowej jest **Rodzina Radia Maryja i Telewizji Trwam.** Różaniec od wielu lat jest obecny w codziennej modlitwie słuchaczy i widzów podczas spotkań, pielgrzymek i wspólnotowych inicjatyw. To niezwykłe doświadczenie: człowiek siedzący samotnie w swoim domu może w tym samym czasie modlić się z tysiącami innych osób, również

z zagranicy. Nie trzeba znajdować się w jednym miejscu. Łączy ich jedna modlitwa, jedna intencja i jedna wiara. I właśnie tutaj widać kolejną siłę Różańca – potrafi on tworzyć wspólnotę ludzi, którzy być może nigdy się nie spotkają, ale razem powierzają Bogu swoje rodziny, Ojczyznę, Kościół, chorych i cały świat.

Wielu z nas pamięta zapewne **„Różaniec do Granic”.** 7 października 2017 roku wydarzyło się w Polsce coś wyjątkowego – wielka inicjatywa modlitewna, podczas której wierni zgromadzili się wzdłuż granic Polski, aby wspólnie odmawiać Różaniec. W przygotowaniach uczestniczyło około 320 kościołów stacyjnych w 22 diecezjach. Organizatorzy szacowali, że w wydarzeniu może uczestniczyć około miliona osób. Modlono się za Polskę, rodziny, Europę i świat, a szczególnie o pokój. Obraz tysięcy ludzi stojących z różańcami w dłoniach – nad morzem, w górach, na granicznych drogach i w małych miejscowościach – był niezwykle wymowny. Osobiście, danym mi było uczestniczyć na odcinku Zdynia – Smerekowiec (tu był nasz kościół stacyjny). Było to przypomnienie, że modlitwa nie musi być czymś ukrytym wyłącznie w zaciszu własnego domu. Może stać się wspólnym wołaniem ludzi, którzy chcą powierzyć Bogu los swojego kraju i świata. Szczególną formą *indywidualnej* modlitwy różańcowej jest **Nowenna Pompejańska** (znana od 1884r.) nazywana „nowenną nie do odparcia”, która do dziś jest praktykowana przez ludzi na całym świecie.

Czy Różaniec naprawdę czyni cuda?

Historia Różańca pełna jest świadectw ludzi, którzy przypisują tej modlitwie uzdrowienia, nawrócenia, uratowanie małżeństw, uwolnienia z nałogów czy rozwiązanie sytuacji, które wydawały się beznadziejne.

Nie wszystkie takie wydarzenia są oficjalnie uznanymi przez Kościół cudami. Warto więc mówić o nich jako o świadectwach i doświadczeniach ludzi, a nie jako o dowiedzionych nadprzyrodzonych faktach. Ale jest tutaj coś znacznie ważniejszego. Być może największym cudem Różańca nie zawsze jest to, że zmienia się sytuacja. Czasami zmienia się człowiek. Ktoś modli się za swoje dziecko i po pewnym czasie zaczyna inaczej z nim rozmawiać. Ktoś prosi o uzdrowienie, a otrzymuje siłę, żeby przejść przez chorobę. Ktoś modli się o zgodę w rodzinie i sam jako pierwszy wyciąga rękę do drugiego człowieka. Ktoś przez lata był daleko od Boga i pewnego dnia ponownie bierze do ręki różaniec. Czy to nie są również cuda?

To spojrzenie jest szczególnie ciekawe, ponieważ pokazuje, że Różaniec nie jest modlitwą wyłącznie dla osób starszych czy bardzo pobożnych. Może być modlitwą człowieka współczesnego – zabieganego, zmęczonego, pełnego problemów, pytań i niepokoju. Bo przecież każdy człowiek ma swoje „**Ogrojce**”. Każdy ma chwile, kiedy boi się tego, co przyniesie jutro. Każdy doświadcza własnych upadków. Każdy potrzebuje nadziei. Kiedy rozważamy tajemnice różańcowe, możemy odnaleźć w nich również własną historię.

Mówiąc o sile Różańca trzeba jednak pamiętać o jednej bardzo ważnej rzeczy – różaniec nie jest amuletem, nie jest magicznym przedmiotem. Nie działa na zasadzie: *odmówię określoną liczbę modlitw i Bóg musi spełnić moje życzenie*. Jego siła jest zupełnie inna**. Różaniec jest modlitwą zaufania**. Człowiek mówi Bogu: *Panie, proszę Cię o to, czego potrzebuję, ale ufam Ci również wtedy, kiedy Twoja odpowiedź będzie inna niż się spodziewam*. To bardzo trudna modlitwa. Bo łatwo jest wierzyć, kiedy wszystko układa się dobrze. Znacznie trudniej powiedzieć „ufam”, kiedy człowiek stoi przed chorobą, utratą pracy, kryzysem małżeńskim, problemami dziecka, czy śmiercią bliskiej osoby.

Największą siłą Różańca jest przemiana serca. Być może zatem pytanie „Czy Różaniec zmienia świat? powinno zostać postawione trochę inaczej. Może najpierw trzeba zapytać: Czy Różaniec zmienia człowieka? Jeżeli człowiek dzięki modlitwie staje się spokojniejszy, bardziej cierpliwy, potrafi przebaczyć, zaczyna kochać drugiego człowieka, wraca do Boga i odzyskuje nadzieję – wtedy zmienia się także jego mały świat. Zmienia się rodzina. Zmieniają się relacje. Zmieniają się decyzje. A z takich małych przemian może powstawać wielka zmiana. Jedna dziesiątka może być początkiem. Może ktoś, kto czyta ten artykuł, dawno nie odmawiał Różańca. Może ktoś uważa, że nie potrafi się skupić. Może ktoś próbował i szybko się zniechęcił. Nie trzeba zaczynać od całego Różańca. Można zacząć od jednej dziesiątki, jednej modlitwy za dziecko, za męża lub żonę, za rodziców, za chorego, za kogoś, kto się zagubił, za pokój, albo po prostu za siebie. Można wziąć różaniec do ręki i powiedzieć: *Maryjo, nie wiem co będzie dalej. Ty wiesz. Poprowadź mnie do Jezusa*.

Czasopismo „Przymierze z Maryją” nr 48/2

Stanisław Firlit

Jan Paweł II o modlitwie różańcowej

Święty Jan Paweł II był człowiekiem Różańca - cały jego pontyfikat był nim przepełniony. Wypowiedzi Papieża nieustannie kierowane były ku modlitwie różańcowej, a każda podróż apostolska Jana Pawła II miała zawsze choć jeden silny akcent związany z Różańcem. W pierwsze soboty miesiąca, dzięki transmisjom na falach Radia Watykańskiego, budował wiarę oraz wspólnotę Kościoła poprzez odmawianie różańca z „całym światem".

Każdy październik - miesiąc różańcowy - stanowił dla Jana Pawła II okazję, by przypominać wiernym o roli Różańca i o jego potędze.

Ks. Abp. Mieczysław Mokrzycki metropolita lwowski, osobisty sekretarz Jana Pawła II (1996-2005), zapytany o miejsce i rolę modlitwy różańcowej w życiu Jana Pawła II, odpowiedział: *Z różańcem Jan Paweł II nie rozstawał się nigdy, miał go zawsze przy sobie. Wolne chwile wykorzystywał na modlitwę różańcową, na przykład rano, spacerując po tarasie, modlił się na różańcu. Znamienne było to, że przed każdą poranną Mszą świętą odmawiał różaniec, leżąc krzyżem. Ta modlitwa towarzyszyła mu więc przez cały dzień. I do niej zachęcał innych. Każdy z gości otrzymywał różaniec. Nikt od Ojca Świętego nie wychodził bez koronki.*

Jan Paweł II tak mówił o modlitwie różańcowej:

Pragnę skupić moją (waszą) uwagę na różańcu… Różaniec jest moją umiłowaną modlitwą. Modlitwą cudowną! Cudowną w swojej prostocie i w swojej głębi…Oto bowiem na kanwie słów Pozdrowienia Anielskiego („Ave Maria") przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa. Układają się one w całokształt tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych. Jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem poprzez - można by powiedzieć - serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy nam są najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim. (29 października 1978)

Różaniec. Ta modlitwa jest jeszcze dzisiaj dla bardzo wielu ludzi znakiem i środkiem nawiązania najbardziej intymnej więzi z Chrystusem. W czasach trudnych, w udręczeniu, w samotności, w chorobie, w obliczu śmierci człowiek zawsze znajdował w różańcu pociechę, umocnienie i nowe siły." (2 maja 1987)

29 września 2002 roku w rozważaniach przed modlitwą „Anioł Pański" Jan Paweł II powiedział: *… pragnę zachęcić do odmawiania różańca pojedyncze osoby, rodziny, wspólnoty chrześcijańskie. Aby nadać moc temu zaproszeniu, przygotowuję również dokument, który pomoże przypomnieć piękno i głębię tej modlitwy.*

Tym dokumentem, poświęconym w całości Różańcowi, jest List apostolski „Rosarium Virginis Mariae" (Różaniec Najświętszej Maryi Panny). Ogłoszony 16 października 2002 r. List o różańcu jest m.in. wynikiem troski Ojca Świętego o pokój, ponieważ szczególnym sposobem modlitwy w intencji pokoju - jest różaniec. W tym dokumencie Papież ustanowił również Rok Różańca w okresie od października 2002 do października 2003 roku.

W Liście apostolskim Jan Paweł II wykłada teologię modlitwy różańcowej oraz proponuje wprowadzić zmiany w układzie tego nabożeństwa. Papież podkreślił, iż różaniec, chociaż ma charakter maryjny, jest jednak modlitwą chrystocentryczną. Jest „streszczeniem Ewangelii". Dlatego zaproponował, by oprócz dotychczas odmawianych tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych, wprowadzić rozważania tajemnic światła. Dodając do różańcowego kanonu tajemnice światła, Ojciec Święty pragnął uwypuklić chrystocentryczny charakter tej modlitwy, wskazując na potrzebę głębszego poznania Chrystusa, i to w Szkole Maryi. Jan Paweł II chciał, aby modlitwa różańcowa stała się pełniejszym odzwierciedleniem życia Chrystusa. Zauważył, że tradycyjny różaniec pomijał ważny okres w życiu Jezusa - Jego publiczną działalność. Trzy istniejące wcześniej części skupiały się głównie na narodzeniu, męce i zmartwychwstaniu Chrystusa, ale brakowało w nich momentów, gdy Jezus głosił Ewangelię, czynił cuda i nauczał o Królestwie Bożym. Poprzez te tajemnice, modląc się, możemy głębiej przeżywać Ewangelię i dostrzegać, że Chrystus jest światłem rozpraszającym ciemności grzechu i niewiary. Dzięki tej zmianie różaniec stał się pełniejszy i bardziej ukierunkowany na Ewangelię.

W trzecim rozdziale Listu, zatytułowanym „Dla mnie żyć to Chrystus", Jan Paweł II zawarł swe rozważania dotyczące różańca jako metody modlitewnej medytacji. Natomiast w kolejnych punktach tego rozdziału znalazły się sugestie Ojca Świętego dotyczące sposobu odmawiania różańca. Dotyczą one:

- zapowiedzi poszczególnych tajemnic różańca,
- wysłuchania Słowa Bożego - odczytanie odnośnego tekstu biblijnego,

- milczenia - zatrzymanie się i skupienie na rozważanej tajemnicy,
- „Ojcze nasz” - wzniesienie ducha ku Ojcu,
- dziesiątek „Zdrowaś Maryjo”- różaniec jako modlitwa maryjna, pamiętając jednak, że *zwornikiem między pierwszą a drugą częścią, jest imię „Jezus”,*
- „Chwała Ojcu” - szczyt kontemplacji, czyli uwielbienie Trójcy Przenajświętszej,
- końcowego aktu strzelistego - różny, zależnie od zwyczajów,
- Koronki, czyli używanego przez wiernych sznura modlitewnego - bogata symbolika, która może nadać kontemplacji nową treść,
- rozpoczęcia i zakończenia różańca - często początek stanowi *Credo* a *odmawianie różańca zamyka się modlitwą w intencjach Papieża, by niejako skierować spojrzenie modlącego się na rozległy horyzont potrzeb Kościoła,*
- rozłożenia w czasie modlitwy różańcowej - wskazania Ojca Świętego nie ograniczają słusznej wolności medytacji osobistej i wspólnotowej.

W zakończeniu dokumentu Papież, powierzając Kościół opiece Matki Bożej, zachęcił do różańcowej modlitwy o pokój oraz do modlitwy w rodzinie i za rodziny.

W końcowych słowach Listu Święty Jan Paweł II zwrócił się z gorącym apelem: *Patrzę na Was wszystkich, Bracia i Siostry wszelkiego stanu, na Was, rodziny chrześcijańskie, na Was, osoby chore i w podeszłym wieku, na Was młodzi: weźcie znów ufnie do rąk koronkę różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego, w harmonii z liturgią, w kontekście codziennego życia.*

Warto może dodać, że na Ziemi Gorlickiej, obok kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski w Kwiatonowicach, pod budowę którego kamień węgielny w 1979 r. poświęcił Jan Paweł II, znajduje się pomnik, pogrążonego w modlitwie, Naszego Świętego Papieża z różańcem w ręku.

Barbara Wiatr

Na podstawie:
strona internetowa Sanktuarium MB Fatimskiej w Zakopanem,
List apostolski „Rosarium Virginis Mariae”

INTENCJE RÓŻAŃCOWE

PAŹDZIERNIK 2027

Intencja Papieska: Módlmy się, aby wsparcie duszpasterskie osób z zaburzeniami psychicznymi pomogło im zbliżyć się do Kościoła i pokonać napiętnowanie społeczne lub dyskryminację.

JAK PACIORKI RÓŻAŃCA…

Jak paciorki różańca przesuwają się chwile,
Nasze smutki, radości i blaski,
A Ty Bogu je zanieś, połączone w różaniec,
Święta Panno Maryjo pełna łaski.

Odnosząc się do tych słów, można przesuwając paciorki różańca, zawierzyć Bogu za pośrednictwem Matki Bożej całe nasze życie. Biorąc różaniec do ręki, zaczynamy od krzyża, który jest częścią i codziennością naszego życia. Nie oznacza to jednak tego, abyśmy się katowali i godzili na ten krzyż – bo Bogu nie o to chodzi – tylko oddali nasze troski i zmagania za pośrednictwem Maryi. Tak jak uczyniła to Ona, począwszy od zwiastowania: *Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.*

Nie wiedziała, co Ją czeka, ale zawierzyła Bogu, stając w prawdzie. Przecież Józef potajemnie chciał ją oddalić, ale Bóg zatroszczył się o to, aby uwierzył, iż Maryja nie zdradziła go, lecz Dziecię, które ma się narodzić, jest poczęte z Ducha Świętego. Później przychodzi piękniejszy okres w życiu Maryi i Józefa. Co prawda ich Dziecię rodzi się w prymitywnych warunkach, ale cieszą się przyjściem na świat swojego Synka. Tę radość jednak zakłóca niebezpieczeństwo ze strony Heroda, który pragnie zabić Dziecię. Po powrocie z Egiptu wiodą spokojne rodzinne życie, choć na pewno zmagają się też z wieloma troskami.

Jednak pewnego dnia, podczas pielgrzymki do Jerozolimy, Jezus się gubi. Zatroskani rodzice nie wiedzą, gdzie Go szukać. Po odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej Maryja wyraża matczyny ból i zatroskanie, a także zadaje pytanie: *Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie.*

Następnie, przesuwając paciorki różańca, widzimy radość na weselu w Kanie Galilejskiej – początek działalności Jezusa, który prowadzi nas przez tajemnice światła aż do wieczernika i ustanowienia Eucharystii. Co, jak wiemy, wydarzyło się w Wielki Czwartek, a więc w przeddzień męki i śmierci Jezusa. Później, widząc Jezusa modlącego się w Ogrójcu, słyszymy słowa: *Ojcze, jeśli to możliwe, oddal ode mnie ten kielich....* Obserwujemy również chwile zwątpienia uczniów i zaparcia się Piotra: *Nim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz* – usłyszał Piotr od Jezusa. Widzimy też wielkie cierpienie Maryi, kiedy patrzyła na

drogę krzyżową i śmierć swojego ukochanego Syna.

Kiedy wydawało się, że to już koniec, przyszedł niedzielny poranek. Jezus ukazał się Marii Magdalenie oraz uczniom jako Zmartwychwstały, wlewając tym samym nadzieję w ich serca i dając obietnicę naszego zmartwychwstania. Przed swoim Wniebowstąpieniem obiecał uczniom Pocieszyciela i zesłał Ducha Świętego jako źródło siły i bezpośrednią więź z Nim. Powiedział uczniom, że nie zostawi ich sierotami. I tak się stało – Duch Święty umacnia nas i prowadzi, tylko musimy w to wierzyć.

Jak więc widzimy, modląc się na różańcu, zauważamy, **że życie Świętej Rodziny niosło ze sobą wiele radości, ale także zatroskanie, ból – czasem ogromny – i duże cierpienie**. Jednak Maryja z Józefem dzielnie stawiali czoła wszystkim przeciwnościom losu. **W naszym życiu również są blaski i cienie. Ważne jest jednak to, abyśmy, dźwigając nasz krzyż, nie poddawali się, lecz zawierzyli Bogu – podobnie jak Maryja**. Wówczas Bóg, widząc nasze cierpienie, odciąży krzyż i poprowadzi we właściwą stronę. Przecież żaden ojciec nie chce dla swojego dziecka źle, bo darzy je ogromną miłością. Tym bardziej Bóg Ojciec, który jest największą miłością. Tak więc w te październikowe dni bierzmy częściej różaniec do ręki i dostrzegajmy na przykładzie Świętej Rodziny, jak życie – pomimo szczęścia przeplatanego cierpieniem – może być bardzo szczęśliwe i piękne.

Wiesława Mruk

Święto Matki Bożej Różańcowej Cud pod Lepanto

Próba podboju świata chrześcijańskiego przez islam rozpoczęła się w 638 roku podbojem Ziemi Świętej. Niecały wiek później muzułmanie opanowali już Afrykę Północną, zajęli Hiszpanię i dotarli aż do Poitiers we Francji. Krucjaty powstrzymały na jakiś czas inwazję islamu, ale wojska Imperium Osmańskiego zaatakowały ponownie w XVI wieku. Ich plan był taki, że uderzą od strony morza a po zajęciu portów ruszą na Rzym. Sułtan Selim II ogłosił, że z Bazyliki św. Piotra uczyni stajnię dla swych koni. Powstrzymać go mógł tylko cud. Cała Europa modliła się na różańcu, o co poprosił papież Pius V.

7 października 1571 roku pod Lepanto (obecnie Nafpaktos w Grecji) rozegrała się bitwa morska, która miała zadecydować o losach świata. Wbrew wszelkim ludzkim przesłankom zakończyła się ona zwycięstwem mniej liczebnej armii Świętej Ligi dowodzonej przez hiszpańskiego księcia Juana de Austria. Papież Leon XIII w jednej ze swych encyklik różańcowych podkreślał znaczenie różańca w tym zwycięstwie. „Skuteczność i moc tego nabożeństwa ujawniły się w XVI w., kiedy potężne siły tureckie zagrażały niemal całej Europie, chcąc narzucić jej jarzmo przesądów i barbarzyństwa. W owym czasie Najwyższy Pasterz, św. Pius V, po obudzeniu wśród wszystkich władców chrześcijańskich gorliwości do wspólnej obrony, zabiegał z wielką żarliwością o uzyskanie dla chrześcijaństwa łaski najpotężniejszej Matki Bożej. Dał niebu i ziemi tak szlachetny przykład, że zgromadził wokół siebie wszystkie umysły i serca ówczesnej epoki. Rycerze wierni Chrystusowi, którzy przygotowywali się do złożenia ofiary ze swego życia i krwi w walce za wiarę i za swoją ojczyznę, bez lęku wypłynęli w morze, by zewrzeć się z nieprzyjaciółmi nie opodal Zatoki Korynckiej. Tymczasem ci, którzy nie byli zdolni do włączenia się z nimi do boju, uformowali armię pobożnych suplikantów, którzy wzywali Maryję i jednym głosem pozdrawiali Ją słowami różańca, błagając Matkę Bożą o wielkie zwycięstwo dla walczących towarzyszy. Najpotężniejsza Pani udzieliła im swej pomocy, bowiem w bitwie morskiej, jaka rozegrała się w pobliżu Wysp Echinades, flota chrześcijańska odniosła bez poważniejszych strat wspaniałe zwycięstwo, które całkowicie rozgromiło nieprzyjaciela”.

Wenecjanie wznieśli po tej bitwie kaplicę Matki Bożej Różańcowej, a na jej ścianach wypisali słowa: „Non virtus, non arma, non duces, sed Mariae Rosiae victores nos fecit” – *Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maria Różańcowa uczyniła nas zwycięzcami*.

Święto Matki Bożej Różańcowej

Papież Pius V ogłosił w 1572 roku dzień **7 października –** dzień rocznicy zwycięskiej bitwy pod Lepanto – świętem **Matki Bożej Zwycięskiej.** Rok później, decyzją papieża Grzegorza XIII zmieniono nazwę na **Święto Różańca.** Papież Klemens XII w 1716 roku nakazał świętowanie tego dnia Kościołowi na całym świecie, jednocześnie przeniósł świętowanie tego dnia na pierwszą niedzielę października. W 1913 roku Pius X przywrócił święto na 7 października. **Od 1969 roku, decyzją Pawła VI, 7 października obchodzone jest święto Matki Bożej Różańcowej.**

Na podstawie informacji z Encyklopedii Katolickiej KUL oraz stron internetowych: https://sekretariatfatimski.pl/index.php/rozaniec-szkaplerz/258-cud-pod-lepanto, https://niezbednik.niedziela.pl/artykul/904/Swieto-Matki-Bozej-Rozancowej opracowała ***B. Osika***

Rewolucja różańcowa na Filipinach

W dniach 22-25 lutego 1986 r. w stolicy Filipin, Manili, w Alei Objawienia się Świętych, dokonała się pokojowa rewolucja. Ośmiopasmowa droga opasująca miasto stała się miejscem objawienia potęgi świętych – ludzi trzymających w rękach różańce.

Filipiny w 1972 roku stały się krajem totalitarnym. Tuż przed kolejnymi wyborami prezydenckimi głowa państwa, Ferdinand E. Marcos, rozwiązał parlament. Zgodnie z konstytucją nie mógł dalej piastować swego urzędu, kończyła się bowiem jego druga czteroletnia kadencja. Pragnienie władzy popchnęło go do zlikwidowania wolnej prasy, a niedługo potem uwięzienia wszystkich przywódców opozycji oraz siedmiu tysięcy *niepoprawnie myślących* żołnierzy i oficerów. Próbował również zaatakować Kościół, ale spotkał się z tak ostrym sprzeciwem kardynała Jaime L. Sina że uznał: *Mam dość problemów. Dlaczego miałbym jeszcze wchodzić w konflikt z Kościołem?*

Marcos bał się kardynała, bo lud podziwiał swego pasterza. Kiedy Sin mówił, wszyscy go słuchali. Kiedy piętnował i oskarżał rząd, kiedy bronił tysięcy więźniów politycznych, słuchał go nawet Marcos. To dzięki kardynałowi zwolnił on kilkuset więźniów przed Bożym Narodzeniem 1974 roku. Kardynał zawsze powtarzał, że zmiany muszą się dokonać nie przy pomocy karabinów, ale na drodze rewolucji serca, rewolucji miłości.

KAMIEŃ, KTÓRY UPADŁ, BY PODNIEŚĆ NARÓD

Wszystko rozpoczęło się od zabójstwa Benigno Aquino przez ludzi prezydenta. Benigno Aquino był członkiem filipińskiego parlamentu przed jego rozwiązaniem przez Marcosa. Już przed stanem wojennym ogłoszonym 21 września 1972 roku Aquino był bezkompromisowym opozycjonistą i nie bał się mówić głośno o skandalach rządowych. Nic dziwnego, że był jednym z pierwszych aresztowanych w dniu ogłoszenia stanu wojennego. W więzieniu spędził siedem i pół roku, odizolowany od całego świata. Zapadł tam na poważną chorobę serca, która wymagała operacji – Marcos wysłał go do szpitala w USA, by nie pozwolić mu już powrócić z wygnania.

Rodzina Aquino osiedliła się w Bostonie. Trzy lata Benigno Aquino poświęcił na studia w Harwardzie, nawiązując jednocześnie coraz liczniejsze kontakty z podziemiem na Filipinach. Za wszelką cenę chciał powrócić do ojczyzny. Poleciał do Manili mimo ostrzeżeń i pogróżek ze strony żony Marcosa, którą zawsze piętnował za wykorzystywanie publicznych pieniędzy dla prywatnych celów. Został zastrzelony na lotnisku w Manili w sierpniu 1983 roku, zanim zdążył dotknąć stopą ziemi filipińskiej.

Jego śmierć obudziła Filipińczyków z trwającej dziesięć lat apatii. Była jak kamień rzucony w wodę, poruszający fale, które zataczają coraz szersze kręgi. Tak obudziła się cała ojczyzna Benigno Aquino. Wdowa po nim, Corazon Aquino, tłumacząca, że, *zajmuje się domem, a nie polityką*,, mimowolnie stanęła na czele ruchu. Jej wpływ na naród był tak wielki, że wbrew samej sobie stała się przeciwnikiem Marcosa w tak zwanych „wyborach w oka mgnieniu, 7 lutego 1986 r. Do zaangażowania się w politykę nakłonił panią Aquino kard. Sin. W ten sposób dał narodowi człowieka, który potrafił uświadomić rodakom, że Marcos kłamie.

„WYJDŹCIE NA ULICE"

Była sobota. 22 lutego 1986. Prezydent wydał rozkaz aresztowania ministra obrony, Juan Ponce Enrille i kilku innych. Enrille, gen. Fidel V. Ramos, zastępca dowódcy sił zbrojnych, wraz z trzystu innymi wojskowymi zamknęli się w koszarach pizy Epifanio de los Santos Avenue – Alei Objawienia się Świętych. Ogłosili, że będą walczyć, aż polegną, nie oddadzą się żywi w ręce Marcosa.

Na biurku kardynała zadzwonił telefon**:** *Eminencjo – powiedział drżący głos w słuchawce – musicie nam pomóc. Jeśli nie pomożecie, za parę godzin nie będzie nas wśród żywych*. Wszyscy wiedzieli, że wystarczyłoby kilka czołgów lub eskadra helikopterów, by zlikwidować buntowników.

Na półtorej godziny kardynał zamknął się w kaplicy. Kiedy wyszedł, przez katolickie radio wezwał ludzi, by wyszli na ulice i bronili „naszych przyjaciół".

Ludzie usłyszeli – i odpowiedzieli. Ze wszystkich części miasta, ze slumsów i dzielnic bogaczy, popłynął tłum. W kilka godzin w Alei Objawienia się Świętych stanęły dwa miliony ludzi. Przyszli całymi rodzinami, z małymi dziećmi. A co najważniejsze, przyszli z różańcami w rękach i modlitwą na ustach. Bali się, nawet bardzo. Wiedzie-

li, że uzbrojona po zęby armia Marcosa może zetrzeć ich na krwawą miazgę.
Mimo wszystko przyszli i zostali. Wiedzieli, że to jedyna właściwa odpowiedź na apel kardynała. Tak rozumieli swój obowiązek. Trwali na posterunku cztery dni i noce. To, czego się obawiali, stało się niebawem faktem. Na ulicy ukazały się czołgi. Kierujący nimi zobaczyli armię bezbronnych ludzi, zawyły motory, maszyny ruszyły na tłum. Dwa miliony ludzi, bladych i drżących ze strachu, uklękło twarzą w kierunku nadjeżdżających czołgów. W pierwszym rzędzie klęczały siostry zakonne i podnosząc w górę różańce zaczęły się głośno modlić. Nie, nie mieli zamiaru się cofnąć. To czołgi się cofnęły. Nie padł ani jeden strzał. **Armię pokonała moc modlitwy.**

GŁOSY ŚWIADKÓW
Jedna z sióstr prowadziła Różaniec, w jej stronę zbliżał się czołg z samotnym żołnierzem w wieżyczce. Czołg zatrzymał się przed klęczącym tłumem. Żołnierz patrzył długą chwilę z zachwytem, po czym powiedział: *Czy mogłaby siostra modlić się głośniej? Moi ludzie w czołgu nie słyszą*. Po chwili załoga wspólnie z ludźmi odmawiała Różaniec. Tak działo się wszędzie. *Rozmawiałem – wspomina kard. Sin – z kapłanem, który był tam owej niezapomnianej nocy. Mówił, że w tym rozmodlonym tłumie czuło się obecność Boga. Opowiadał, że modlili się również żołnierze. Widział, jak poruszają się ich wargi, wypowiadające słowa „Zdrowaś Maryjo". Niektórzy z nich przyłączyli się do śpiewu „Ave, Ave", kiedy pod milczącymi gwiazdami tłum zaintonował pieśń, którą każdy Filipińczyk zna na pamięć od wczesnego dzieciństwa.*
Dzieci przyszły z kwiatami i wkładały je w lufy karabinów mających zabijać. Klerycy wychodzili naprzeciw żołnierzom i obejmowali ich w uścisku braterstwa. Byli przecież w tym samym wieku co oni. Kobiety i dziewczęta robiły kanapki dla okupujących Aleję i częstowały nimi żołnierzy jadących ku nim w czołgach.

Wtedy nadszedł rozkaz rozpędzenia tłumów gazem. Wykonali go specjaliści, zaprawieni w podobnych akcjach. Ale to oni zaczęli kaszleć i uciekać – nagle odwrócił się bowiem wiatr! Dwie godziny później ponowiono atak gazowy. Znów nieoczekiwanie odwrócił się wiatr. Potem nie wypaliły moździerze. Wysłane do akcji helikoptery wylądowały wśród rebeliantów, przyłączając się do nich. Kapłan, którego wspominał kardynał, myślał o Bogu spoglądającym z góry na swój lud, błogosławiącym mu i mówiącym do niego słowa, które kiedyś wypowiedział do Jakuba… *Ja jestem Pan.*

BOŻY FINAŁ
W ostatnim dniu rewolucji obrano panią Aquino nowym prezydentem. Marcos zdecydował się na ucieczkę z kraju.
Jak możliwa była ta bezkrwawa rewolucja? – To pytanie stawiano wiele, wiele razy. Kardynał powtarza: *Nie ma odpowiedzi. To był cud.*
Podczas wręczania doktoratu honoris causa w Boston College kard. Sin powiedział: *Myślę, że cały scenariusz [tamtych wydarzeń] był pisany tylko przez samego Boga. Myślę, że całością akcji kierowała Najświętsza Maryja Panna. Byliśmy tylko aktorami. Ale nasza moc pochodziła od Boga.*
Jestem przekonany – mówił w innym miejscu – że cała cześć, całe uznanie i cała wdzięczność powinna być oddana Najświętszej Maryi Pannie, a przez Nią Jej Synowi i z Nim Ojcu w niebie, bo Bóg naprawdę patrzył na nas łaskawym okiem, naprawdę błogosławił Filipiny i wszystkich nas dotknął swoją łaską.

Marta Przewor
Korzystałam z miesięcznika „Różaniec"

SIŁA RÓŻAŃCA
Wybrane były miejsca na świecie,
gdzie Matka Boża się objawiła,
w niektórych miała na ręku Dziecię
i zawsze ludziom serca podbiła.

Tak przemawiała do wszystkich ludzi,
by uwierzyli w siłę różańca,
by w sercach chcieli wiarę obudzić,
by modły brzmiały po ziemi krańcach.

Różaniec, jest to modlitwa znana,
która zawiera tajemnic wiele,
za bardzo ważną jest też uznana
i odmawiana często w kościele.

Przykładem świetnym tego październik,
gdyż jest powszechne to nabożeństwo,
kościół otwarty niczym Wieczernik,
a w nim modlące jest społeczeństwo.

Wszyscy chóralnie do Matki wznoszą
podziękowania i próśb tysiące,
często ze łzami Panienkę proszą,
śląc też westchnienia szczere, gorące.

Matka Najświętsza w swych objawieniach
o tą modlitwę zawsze prosiła,
aby zapadła w ludzkich sumieniach,
bowiem w Różańcu jest wielka siła.

Prosta modlitwa a tak skuteczna,
więc odmawiana za powołanych,
aby świeciła im Światłość Wieczna,
aby znaleźli się wśród wybranych.

Ryszard Boczoń

Matka Boża Różańcowa w Przydonicy

Niedaleko od Gorlic, w powiecie nowosądeckim jest wioska – Przydonica, która posiada aż dwa kościoły. Starszy, drewniany kościółek pochodzi z XVI wieku, ale już dwa stulecia wcześniej był tu kościół p. w. Matki Bożej i Świętych Pańskich, a parafia powstała około roku 1358. Niestety na przełomie XVI i XVII wieku Przydonica utraciła prawa parafii. Ponownie odzyskała je w 1925 r. dzięki biskupowi Leonowi Wałędze. Pierwotnie była to parafia Św. Katarzyny, obecnie – Matki Bożej Różańcowej.

Stary kościół, drewniany, gotycki, o konstrukcji zrębowej, posiada barokową wieżę dobudowaną później od zachodu. Do prezbiterium przylega od północy zakrystia. Do środka prowadzą trzy wejścia: główne, od zakrystii i od strony wieży. **Wnętrze** jest jednonawowe, przykryte płaskim stropem. Na belce tęczowej (XVI w) oddzielającej trójboczne prezbiterium mieści się Grupa Ukrzyżowania z rzeźbami ukrzyżowanego Chrystusa, Maryi, Św. Jana Apostoła i Św. Marii Magdaleny. **Ołtarz główny** (XVIII / XIX w) mieści obecnie kopię **obrazu MB Przydonickiej,** a w zwieńczeniu wizerunek Św. Floriana. Ściany prezbiterium zdobią późnorenesansowe polichromie (XVII w) przedstawiające: sceny Męki Pańskiej, historię Św. Stanisława Biskupa, chrzest Jezusa w Jordanie oraz świętych: Wawrzyńca, Floriana i Ewangelistów.

Do **nawy głównej** prowadzą późnogotyckie portale: główny z dekoracjami roślinnymi oraz herbami fundatorów – Gryf i Gierałt, boczny – trójlistny i od zakrystii – w kształcie łuku, tzw. oślego grzbietu. Cenne są dwa boczne ołtarze w postaci tryptyków. Jeden z nich (XV w) przedstawia tzw. MB Apokaliptyczną, ukoronowaną, otoczoną promieniami, stojącą na półksiężycu, trzymającą w prawej ręce Dzieciątko a w lewej lilię. Na skrzydłach tryptyku: Św. Katarzyna Aleksandryjska, Św. Barbara i Zwiastowanie. W podstawie tryptyku (predelli) jest późnogotycka płaskorzeźba (XVI w) z Chrystusem, Matką Boską, Św. Janem Ewangelistą oraz prawdopodobnie z Grzegorzem Wielkim i Hieronimem. Podstawa pochodzi przypuszczalnie z wcześniejszego ołtarza. Drugi tryptyk, z XVI w przedstawia Św. Katarzynę Aleksandryjską, Św. Mikołaja, Maryję z Dzieciątkiem i klęczącego u Jej stóp fundatora. Skrzydła zdobią sceny z życia Św. Katarzyny i Męki Pańskiej. Warto zauważyć rokokową ambonę (XVIII w) i chrzcielnicę z XIX wieku z fragmentami renesansowego trzonu. Na zewnątrz kościoła znajdziemy dawną gotycką chrzcielnicę i krucyfiks z XVI wieku. Obecnie drewniany kościół pw. Matki Bożej Różańcowej nie pełni funkcji kościoła parafialnego.

Pod koniec XX wieku rozpoczęto prace nad budową **nowej świątyni**. W 1997 roku Papież Jan Paweł II poświęcił w Krośnie kamień węgielny, który wmurowano w sierpniu 2006. Dnia 2 października 2011 bp. Wiktor Skworc, ordynariusz diecezji tarnowskiej poświęcił nowy kościół – Sanktuarium MB Przydonickiej. W jego głównym ołtarzu znajduje się obecnie łaskami słynący obraz w otoczeniu złotych róż. Obraz ten, zwany też **obrazem MB Pocieszenia lub MB Różańcowej** pochodzi z pierwszej połowy XVII wieku. Maryja trzyma na lewej ręce Dzieciątko Jezus a w prawej dzierży berło. Ponad Jej głową dwaj aniołowie podtrzymują koronę. Obok ołtarza widnieją napisy: *MARIA MATER GRATIAE MATER MISERICORDIAE AB AD VERSARIO DEFENDE NOS QUOS IN HORA MORTIS SUSCIPIAS (Maryjo Matko Łaski Matko Miłosierdzia Ty nas od nieprzyjaciela ochroń a w godzinę śmierci przyjmij)*

Jak głosi legenda, obraz podarował kościołowi w grudniu 1683 r. król Jan III Sobieski. Kiedy kilka miesięcy wcześniej szedł z wojskami na odsiecz Wiedniowi, miał iść przez Przydonicę i modlić się w tutejszym kościele. W powrotnej drodze znów zatrzymał się w Przydonicy i jako wotum za zwycięstwo podarował obraz Matki Bożej.

Obraz ten w ciągu swoich dziejów zmieniał wygląd. W roku 1977 podczas konserwacji stwierdzono, że obraz posiada trzy warstwy malarskie. Pierwsza – oryginalna warstwa (XVII) przedstawia mniejszy obraz bez aniołów podtrzymujących koronę, bez berła w ręku Madonny oraz bez napisu u dołu wizerunku. Warstwa późniejsza, średnia pochodzi z XVII i XVIII wieku i ukazuje obraz o tle granatowym, powiększony z napisem u dołu obrazu: *MARIA MATER GRATIAE MATER MISERICORDIAE...* oraz dwoma aniołami uno-

szącymi koronę nad Madonną, dodano również do ręki Matki Bożej berło i zmieniono Jej układ rąk. Dzieciątko Jezus i Maryja mają przemalowane twarze. Warstwa z XIX wieku ukazuje między innymi płaszcz Maryi ciemno-granatowy w srebrne gwiazdy. Podczas konserwacji obrazu w 1997 roku zdecydowano aby pozostawić przemalowania z wieku XVIII i XIX.

W każdą środę odbywa się nowenna do Matki Bożej Pocieszenia. Odpusty są dwa: w ostatnią niedzielę sierpnia (wspomnienie Matki Bożej Pocieszenia) oraz w 1 niedzielę października (liturgiczne wspomnienie NMP Różańcowej). Parafia posiada księgę łask Matki Bożej. Obraz jest odsłaniany i zasłaniany przy dźwięku fanfar.

Warto zwiedzić stary kościółek, który znajduje się na małopolskim szlaku architektury drewnianej, i pomodlić się w nowej świątyni, przed łaskami słynącym obrazem.

EA

Źródła: Wikopedia, strona internetowa parafii w Przydonicy.

Wspólnota Czcicieli Pani Gorlickiej

Już mija rok jak na wniosek p. dr. Marty Przewor – prezesa SRK, została zawiązana Wspólnota Czcicieli Maryi Niepokalanej – Gorlickiej Pani. Gorlice są jedynym miastem w Polsce, którego Patronką jest Maryja Niepokalana.

Działalność Wspólnoty rozpoczęła się wprowadzeniem w procesji z feretronem Maryjek i udziału we Mszy świętej odpustowej 8.12. 2025. Podobnie jak w dniu odpustu w granatowych strojach z biało – niebieskimi szarfami i kokardami z wizerunkiem Pani Gorlickiej uczestniczymy z feretronem naszej Patronki w procesjach w Niedzielę Wielkanocną, w Boże Ciało i jego oktawę.

8 stycznia 2026 roku byliśmy współorganizatorami spotkania opłatkowego grup działających przy bazylice, które odbyło się w restauracji „Pod Kogutkiem". Było tradycyjne łamanie się opłatkiem, życzenia, śpiewanie kolęd i rozmowy w miłej atmosferze.

Pamiętamy również o tych najbardziej bezbronnych czyli dzieciach nienarodzonych (szczególnie zagrożonych aborcją). W ich intencji 28 kwietnia 2026 – we wspomnienie św. Joanny Molla Beretty – patronki dzieci poczętych i matek w stanie błogosławionych odbyła się adoracja przed Najświętszym Sakramentem.

12 lipca uczestniczyliśmy w pięknym wydarzeniu, gdyż nasz Rodak, Gorliczanin Ks. bp. Wacław Grądalski sprawował Mszę świętą prymicyjną, a przywitała Go w intencji parafian p. dr. Marta Przewor. Po Mszy świętej biskup udzielał błogosławieństwa. Były również pamiątkowe zdjęcia (również ze Wspólnotą Czcicieli Gorlickiej Pani).

Uczestniczymy w comiesięcznych adoracjach 1 sobót miesiąca prowadzonych przez SRK, gdzie przed Najświętszym Sakramentem wypraszamy łaski dla gorlickich rodzin oraz przepraszamy za grzechy przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.

Dbamy o otoczenie statuy naszej Patronki, aby wśród kwiatów i zieleni królowała nad miastem i błogosławiła mieszkańcom na trudy dnia codziennego. Bogu dziękujemy za czcicieli, którzy modlitwą, pomocą i ofiarą wspomagają to dzieło.

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do wstąpienia w szeregi Wspólnoty Czcicieli Pani Gorlickiej, aby kult Maryi Niepokalanej się ożywił i rozrastał na następne pokolenia…

Krystyna Biel

Litania do Matki Bożej Gorlickiej – autor Ks. Łukasz Kalisz

Kyrie, Elejson, Kyrie Elejson.
Chryste usłysz nas.
Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami. Synu Odkupicielu świata Boże,
Duchu święty Boże.
Święta Trójco, Jedyny Boże.

Święta Maryjo – módl się za nami.
Matko Boga i Matko Kościoła
Matko Niepokalana, Pani Gorlicka
Matko Boża Gorlicka, Patronko naszego miasta
Pani obecna pośród swego ludu w gorlickiej bazylice
Opiekunko Gorlic w dniach pokoju i próby
Strażniczko wiary naszych ojców i matek
Pociecho rodzin gorlickiej ziemi
Nadziejo strapionych i utrudzonych
Ucieczko grzeszników szukających miłosierdzia
Wspomożenie chorych, cierpiących i samotnych
Matko czuwająca nad dziećmi i młodzieżą
Opiekunko kapłanów, sióstr zakonnych i osób konsekrowanych
Pani ucząca wierności Ewangelii

Matko prowadząca do Jezusa
Pani modlitwy cichej i wytrwałej
Orędowniczko pojednania i zgody
Patronko tych, którzy zgubili sens i nadzieję
Pocieszycielko płaczących i zasmuconych
Obrono mieszkańców naszego miasta
Matko czuwająca nad pracą, domem i codziennym trudem
Pani ucząca wdzięczności za dar wolności i wiary
Matko, która jednoczysz pokolenia Gorliczan
Matko zawierzenia, pokoju i świętej nadziei
Królowo nieba, wsławiona w gorlickim wizerunku
Patronko miasta Gorlice, wypraszająca łaski u Boga
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata
- przepuść nam Panie
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata
- wysłuchaj nas Panie
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata
- zmiłuj się nad nami

Módlmy się: Wszechmogący, wieczny Boże, Ty dałeś mieszkańcom Gorlic Matkę Twojego Syna jako Patronkę i Opiekunkę.
Spraw, abyśmy wpatrzeni w Matkę Bożą Gorlicką, wiernie trwali przy Chrystusie, wzrastali w miłości do Kościoła, żyli w zgodzie i pokoju oraz w każdej potrzebie doznawali Jej macierzyńskiej pomocy. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.

POMNIK PATRONKI

Za wszystkie łaski, cud ocalenia
swoją **Patronkę** czczą gorliczanie,
by **Ją** uchronić od zapomnienia,
wspólnie podjęli wielkie wyzwanie.

Pomnik na wieki będzie dowodem,
że **Matka Boża** miastu przewodzi,
że opiekuje się swoim grodem,
roztacza pieczę jak sternik w łodzi.

W centralnym miejscu został wzniesiony,
żeby mieszkańcy oraz przybysze
mogli do **Matki** przyjść z każdej strony,
by chociaż spojrzeć, zachować ciszę.

Tutaj modlitwą uczcić **Ją** można,
lub tylko westchnąć, spojrzeć z miłością,
bowiem postawa taka pobożna
napełni serce wielką radością.

Wyznanie wiary w miejscu publicznym
swojej **Patronce** tu, przy pomniku
przykładem świetnym jest i prześlicznym,
że **Matkę Bożą** czci nas bez liku.

Tu obojętni, czy niewierzący
też zachowują się przyzwoicie,
ci, co odeszli a więc błądzący
także wzdychają, lecz raczej skrycie.

Pomnik Patronki jest chlubą **Miasta**,
na co wskazują postawy ludzi,
zauważalnie pobożność wzrasta,
a wiara w wielu sercach się budzi.

Ryszard Boczoń

PIEŚŃ O NASZEJ PATRONCE

Zostałaś Patronką Gorlic,
czuwasz nad wiernym ludem,
bo kiedyś go ocaliłaś
od epidemii cudem.

W Kościele w Głównym Ołtarzu
mamy Twój Wizerunek,
tu zanosimy modlitwy
prosząc Cię o ratunek.

Klękamy przed Twym Obliczem
Maryjo w każdą środę,
ze łzami proszą Cię starcy
i pokolenie młode.

Miłość do Ciebie Matuchno
rodzi się w naszych sumieniach,
bo zawsze Jesteś obecna
w radościach i cierpieniach.

Patronko nasza Najdroższa
prosimy Cię ze łzami,
opiekuj się Twoim ludem,
czuwaj nad Gorlicami.

Ryszard Boczoń

POD POMNIKIEM PATRONKI

Na gorlickim rynku
stoi Pomnik Patronki – legendą obrasta.
Matka Boża Patronką została dlatego,
że chroniła gorliczan od powietrza złego.

Kiedy wielka zaraza tu się rozszalała,
kiedy śmierć swoje żniwo ogromne zbierała
i z każdym dniem wokoło było coraz gorzej,
przyszły uzdrowienia za sprawą Matki Bożej.

Patronka gorliczanom skruszyła sumienia,
są na to dowodem cudowne uzdrowienia,
bo Matka Boża słucha i wtedy pomaga,
kiedy lud się ukorzy i z pokorą błaga.

Można teraz spotkać codziennie przy pomniku
całe rzesze młodzieży i kwiatów bez liku.
Starsi w wielkiej zadumie, nabożnym skupieniu
odmawiają Różaniec, pozostając w cieniu.

Sporo łez tutaj płynie, gdy wierni czciciele
dziękują Matce Bożej i mają próśb wiele.
Idą do swej Patronki z głęboką pokorą,
prosząc, by pomogła, uleczyć duszę chorą.

Każdy, kto tu przystaje na Patronkę patrzy,
oczekując, że wszystkie odstępstwa wybaczy,
że zaniesie prośby do Serca Syna Swego,
gdzie będzie odpuszczona każda wina jego.

Ufajmy Patronce, bo tylko z Matką Bożą
wszystkie trudne sprawy naprawdę się ułożą.
Odmawiajmy Różaniec, prosi nas Maryja,
bo tym, co ufają, Patronka zawsze sprzyja.

Ryszard Boczoń

WSPÓŁPRACA DZIĘKI PATRONCE GORLIC

Towarzystw Katolickich jest wiele na świecie,
lecz całkiem wyjątkowe w gorlickim powiecie.
To nie jest panegiryk lecz stwierdzenie faktu,
ja nie mam z Towarzystwem żadnego kontraktu.

Zatem piszę, co czuję, czytam wiadomości,
gazeta parafialna na mym stole gości.
Z niej więc się dowiaduję, co czynią Rodziny,
stąd biorą się twórczości mojej podwaliny.

Podziwiam – przyznam szczerze – zaangażowanie,
na te działania patrzę z należnym uznaniem,
gdyż coraz trudniej spotkać tak ofiarnych ludzi,
dlatego w mojej głowie ten podziw się budzi.

Jestem gorliczaninem, – duchem zawsze z Wami -
chociaż od lat wielu związany z Mazurami.
Tworząc epigramaty, wiersze wyznaniowe,
oddaję cześć Patronce piórem oraz słowem.

Pieśń dla Patronki Gorlic z inspiracji Pani
zaniosłem Matce Bożej za opiekę w dani.
I tak się rozpoczęła z gazetą współpraca,
dlatego o Gorlicach myśl ciągle powraca.

Współpraca z Panią Prezes jest dla mnie wyzwaniem,
staram się odpowiadać mą twórczością na nie
i na pewno nie zawsze wiersze są wspaniałe,
wszak nie jestem poetą, wieszczem, ideałem.

Ryszard Boczoń

Krzyż Święty w życiu ludzi wierzących

Św. Jan Paweł II mówił; *Na drogach ludzkich sumień, nie raz tak trudnych i tak bardzo powikłanych. Bóg postawił wielki drogowskaz, który życiu ludzkiemu nadaje kierunek i ostateczny sens. Jest nim Krzyż.*

Jedną z najcenniejszych pamiątek Męki Pańskiej w Kościele Katolickim są relikwie Krzyża Świętego, na którym dokonał życia Jezus Chrystus. I dlatego nasze myśli kierują się do wydarzeń Wielkiego Piątku.

Zastanawiamy się co stało się z Krzyżem po Jego śmierci i zmartwychwstaniu ?
Jak podają w apokryfach, został ukryty w pustym grobie wraz z tablicą, gwoździami i krzyżami obu łotrów, aby Żydzi nie mogli go zniszczyć. Pomimo zamknięcia grobu, relikwia Krzyża Świętego miała objawiać się niezwykłą mocą; ukazywała się wierzącym w świetlistej postaci i uwalniała opętanych – znajdujących się w pobliżu grobu – spod władzy złych duchów .

Najbardziej znane i rozpowszechnione jest podanie przypisujące odnalezienie tej bezcennej relikwii w 326 r. św. Helenie – matce Konstantyna Wielkiego. Poleciła ona usunąć z Golgoty pogańskie budowle; podczas robót - na dnie głębokiej cysterny – natrafiono na Krzyż i narzędzia Męki Zbawiciela. Ich autentyczność potwierdził ówczesny bp. Jerozolimy Makariusz, oraz seria cudownych wydarzeń. Znalezisko zostało podzielone; część cesarzowa przesłała swojemu synowi do Konstantynopola.
Ze swojej części połowę zatrzymała sobie, zaś połowę przekazała papieżowi Sylwestrowi I.
Z rozkazu św. Heleny część relikwii została oprawiona w srebro. A potem złożona w bazylice Grobu Pańskiego i Zmartwychwstania – wzniesionej przez św. Helenę. Relikwia ta otoczona jest czcią po dzień dzisiejszy przez pielgrzymów przybywających do Jerozolimy z całego świata.

Dzień poświęcenia bazyliki – 14 września związany jest z odnalezieniem Krzyża i jest to święto Podwyższenia Krzyża. W czterech miejscach w Świątyni podnosi się Krzyż, aby lud mógł Go adorować.

Ta adoracja ma się odbywać nie tylko w świątyniach ale przede wszystkim w naszych sercach. Katolicy – ludzie wierzący mają zwyczaj noszenia krzyży na szyi; wieszać ich na ścianach w naszych domach, w kapliczkach i na kapliczkach, stawiać ich przy drogach i ołtarzach w kościołach. **Krzyż jest z nami na co dzień i towarzyszy nam od zarania naszego życia.** Dlatego musimy dbać i przypominać sobie czym dla nas jest wizerunek Jezusa Ukrzyżowanego, aby nam ten widok nie spowszechniał i nie zobojętniał. Dlatego potrzebne jest nam Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, aby nam przypominało i pobudzało nas do refleksji nad wielkością ofiary Jezusa Chrystusa , który wyjednał ludzkości Zbawienie.

Krzyż jest symbolem Zbawienia i oznaką naszej wiary ! DLATEGO; „Czyniąc znak Krzyża, czyń Go starannie. Nie taki zniekształcony pospieszny, który nie wiadomo co oznacza. Czyń powoli duży, staranny znak krzyża od czoła do piersi od jednego ramienia do drugiego, czując jak on cię całego ogarnia". *Staraj się skupić wszystkie swoje myśli i zawrzyj całą siłę swojego uczucia w tym geście kreślenia Krzyża.* (R.Guardini)

Janina Załęska

Źródło - „Służebniczki".

Różaniec święty a „tajemnice" nauki

Dawno temu mały Kajtuś siedział sobie przy kaflowym piecu u szewca. Jego mama gdzieś wyszła i zostawiła go u sąsiadki. Kajtuś bardzo się dziwił, że nad taboretem, na którym siedział są dwa kafelki i on ma dwa latka. Tu dwa i tu dwa jak to jest? „Kajtuś był bardzo grzeczny" powiedziała sąsiadka mamie Kajtusia. Nie wiedziały obie, dlaczego był on taki spokojny i czym miał zaprzątniętą głowę. Myślicie, a mówię to głównie do tych co stawiają naukę przed Bogiem, że liczenie do czterech to takie proste? Sprawdzimy. Dwa kilometry dodać dwa kilometry to cztery kilometry, tak? OK! Dwie godziny dodać dwie godziny to cztery godziny, OK! A ile to dwie godziny dodać dwa kilometry? Tak nie można! … a dzielić można? Dwa kilometry przez dwie godziny to kilometr na godzinę. Dodawać tak nie wolno! Tak? A co to jest liczba masowa atomu jak nie suma dwóch różnych cząsteczek protonów i neutronów? Jeszcze większego zdziwienia człek doznał, gdy okazało się, że np. masa jądra atomu helu składającego się z dwóch protonów i dwóch neutronów (razem czterech cząsteczek) jest mniejsza niż suma mas poszczególnych cząsteczek wchodzących w jego skład. To tak jakby na szalkę wagi ktoś położył dwie kilowe torebki soli i dwie kilowe torebki cukru a waga wskazała 3,9 kg. Waga sprawna, torebki te przed i po osobno zważono na tej samej wadze, każda po 1 kg. Nawiasem mówiąc nauka „poradziła sobie z tą anomalią". Tak się dziwnie złożyło, że to liczby dzięki Bogu Wszechmogącemu istnieją niezależnie od materii, wystarczy nasza świadomość, nasz duch …. Liczby to pojęcie abstrakcyjne, istnieją bez potrzeby materii, ale materia może być opisana tylko przez liczby, przez matematykę, materia potrzebuje liczb, potrzebuje Obserwatora.

Zanim przejdziemy do sprawy zdecydowanie ważniejszej niż matematyka, do sprawy naprawdę istotnej, do modlitwy, pobawmy się jeszcze chwilę w dywagacje matematyczne i Kajtusiowe wspomnienia. Kajtuś nigdy nie nauczył się tabliczki mnożenia na pamięć. W szkole bezczelnie ściągał, zrobił sobie z zegara, który wisiał nad tablicą liczydło. Fakt, nie szło mu najlepiej, powoli odpowiadał, ale dwój nie dostawał, piątek też nie. Duży Kajtuś, już Kajetan dalej nie umie tabliczki mnożenia na pamięć, za to maturę z matematyki stopień podstawowy zdaje bez długopisu i kartki, geniuszem nie jest, matury na poziomie rozszerzonym nie zdałby nawet przy użyciu ołówka i papieru. „Biednym" dzieciom w szkole wmawia się, że wkucie na pamięć tabliczki mnożenia to matematyka, efekty widać w klasie maturalnej.

Dzisiaj mały Kajtuś osiwiał i wyłysiał i dalej się dziwi, dlaczego liczby …. Jest bardzo rozgoryczony, ma żal i pretensje do siebie, że dopiero teraz dotarło do niego, że modlitwa wymaga przede wszystkim pokory, a różaniec święty to modlitwa, to nauka uległości wobec Woli Bożej, na przykładzie Maryi. Małe dzieci wkuwają na pamięć modlitwy, a wielu wydaje się, że uczą się, poznają wiarę. Odnoszę wrażenie, że dla wielu, nawet dorosłych, pacierz to taki wierszyk do pana Boga, albo … taka tabliczka mnożenia którą trzeba wkuć na pamięć.

Zdrowaś Mario, Ave Maryja …

Pozdrawiamy Maryję po imieniu … jak kogoś bardzo nam bliskiemu.

Łaski pełna, Pan z Tobą

Stwierdzamy fakt oczywisty, niczego nie musimy wymyślać, nic tłumaczyć.

Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławione owoc żywota Twojego Jezus

To błogosławieństwo to wynik uległości Maryi wobec woli Boga, pokora …

Święta Mario, Matko Boża …

Teraz zaczyna do nas docierać jak ważna i wielką jest Maryja…

I kończymy prośbą, błaganiem.

Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Jak bardzo modlitwa ta pełna jest prostoty, wiary, pokory i ufności. Powtarzanie jej w różańcu w połączeniu z Modlitwą Pańską i wyznaniem wiary wprowadza nas właśnie w tą pełną głębię wiary, pokory i powinna pozwolić nam poddać się w pełni Woli Bożej. Nauczmy się odróżniać prostotę, człowieka prostego od prostactwa i prostaka wykształciucha …. Przypomnijmy sobie, o co prosiła Matka Boska w czasie objawień gietrzwałdzkich, już o tym pisałem, ale wspomnę jeszcze raz, gdyż jest to niezwykle ważne:

„… W czwartym dniu objawień, 30 czerwca 1877 r., na prośbę ks. proboszcza Augustyna Weichsla jedna z wizjonerek, Justyna Szafryńska zapytała Matkę Bożą:

- Czego żądasz?

Usłyszała odpowiedź:

- Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec.

Również ostatnie polecenie Maryi, w dniu 16 września 1877 r., odnosiło się do różańca:

- Odmawiajcie gorliwie różaniec.

A zatem prośba o modlitwę różańcową jest klamrą, która spina orędzie gietrzwałdzkie. Pierwsze i ostatnie wezwanie Niepokalanej dotyczy modlitwy różańcowej. Warto dodać, że w ostatnim poleceniu pojawia się wskazówka – gorliwie. Co to znaczy? Gorliwie znaczy tyle, co cierpliwie, konsekwentnie, niestrudzenie, z wielkim zapałem.[1]

Zwracam uwagę, Matka Boska nie prosiła o odmawianie różańca ze zrozumieniem, chce abyśmy odmawiali go gorliwie …

Tak jak liczby i matematyka nie potrzebują materii i fizyki, tylko materia i fizyka potrzebują liczmatematyki, tak wiara i modlitwa nie potrzebują rozumu i wiedzy.

To rozum i wiedza potrzebują wiary i modlitwy.

Niedowiarku, zanim zaczniesz się śmiać z tego stwierdzenia pomyśl chwilkę …Przecież 2+2=11[2].

Wg mego stanu wiedzy i świadomości na dzień 2026.09.09,
Wiktor Kajetan Bednarczuk, Stróżówka

[1] K. Bielawny, *Niepodległość wyszła z Gietrzwałdu*..., s. 82.

[2] Zapis w systemie trójkowym

Z pamiętnika ks. Wojciecha Michny odc. 15

Ksiądz Wojciech Michna pracował w następujących parafiach: Gorlice (1845), Lubenia (1847), Jarosław (1848), Miechocin (1851), Pysznice (1851), Grodzisk (1852), Drohobycz (1854), Krakowiec (1855), Świlcza (1855), Łąka (1856), Przeworsk (1857), Medyka (1857-1867 jako komendariusz), Zaleszany (1867-1875 jako proboszcz), Wrzawy (1875 jako administrator parafii), Chłopice (1875-1893 jako proboszcz, otrzymał tutaj tytuł kanonika). Niestety nie opisuje on w pamiętnikach swojej pracy we wszystkich tych miejscowościach. O swojej służbie duszpasterskiej na niektórym terenie pisał niejako mimochodem lub nawet wcale. Nie ma jego wspomnień z parafii w których pełnił służbę pasterską wyższą od wikarego. W niektórych opracowaniach jako pierwszą jego parafię wymienia się Golcową. Michna miał tam pracować, ale decyzję zmieniono. (Patrz odc. ósmy pamiętnika publikowanego w naszej gazetce.) Oto dalsza relacja ks. Michny z jego pracy duszpasterskiej.

W Miechocinie byłem tylko rok. Pomnę dziekana mego, bogacza i tyle blasku na nim, co dawały dukaty sławione. Dał 4000 złr. na kamienice kapitulną kanonikom, a ci pokryli jego prostaczy kark łańcuchem kanonickim. Odtąd, co o wikarych napisał - było prawdą w Kapitule. Naprawdę lekceważyłem tego prostaka, bez nauki. On też wyrzucił mnie z Miechocina. Oto proboszcz wyjeżdżał często z domu i tak raz byli obcy wikarzy u mnie, a gdy proboszcz polecił mi zarząd parafii i wyjeżdżał, Wikarzy zawołali dziada i kazali dzwonić na paradę proboszczowi. Ja rzetelnie mówię, anim wiedział o tym. Dziekan zrobił komissye na wikarych i chciał, abym ja przyznał, jakom wiedział o tym. Z sumienia nie mogłem tego zrobić, a więc wyrzucono mie z Miechocina, w styczniu, na straszne mrozy, aż do Pysznicy, chociaż nie byłem winny. Dziekani bogaci mają drakońską władzę nad wikarymi! Ich zdanie stanowcze! ***Straciłem więc najmilsze dla mej duszy skarby tj. książki w dzikowskim dworze!*** *To choć tyle na wieko trumny dziekana, gdyż o umarłych każą milczeć moraliści. Proboszcz zaś zdolny i dobry mówca do rozumu i przekonania, ale nie do serca! Resztę zamilczam, gdyż i tak niedługo po moim wyjeździe musiał się on przenieść aż do tarnowskiej dyecezyi!*

***

Sioło Domastawa było za mego pobytu gniazdem złodziejów. Była banda rabusiów osławionych w

okolicy. Na czele stał jakiś Wala, chłop z Domastawy, na którego głowę nałożył wys. rząd 1000 złr.za rabunki udowodnione. Ja jeździłem co tydzień na missyę do Domastawy. Dwie mile lasami trzeba było przejeżdżać do wsi! Nieraz sądziłem, że mnie banda napadnie, gdyż mi mówiono, że wybierała sobie z pastwiska najlepsze bydle, potem w lesie piekła i mieszkała sobie swobodnie. Bywałem w domu tego Wali, widziałem żonę jego i dzieci. Jaki to przesąd u ludu! Na dziedzińcu u Wali stała kaplica murowana z Ukrzyżowanym, w chałupie na ścianach pełno obrazów, żona nosiła szkaplerz, miała gromnice itd. a mąż bandyta, który sam przynosił z Warszawy obrazy do wsi i te kaplicę on fundował. Lud się go bał, jak ognia i milczał, nie wszyscy byli złodziejami! Opowiadano mi do ucha, że po części urząd mandataryalny był winien tego złodziejstwa, bo brał rubelki od złodziejów, patrzył a nie widział, a jak było co, to złodzieja potrzymał w kozie i puścił. Ja zacząłem tego dochodzić i dowody zbierać. P. Mandatar dowiedział się i rozgorzał całą zawziętością na mnie. Ale sumiennie dodam, że i rodzina proboszcza, która żyła dobrze z p. Mandatarem, wywierała złośliwość swoją ku mnie za to. Tymczasem Wala został zastrzelony od strażnika granicy! Mimo ciężkich zbrodni jego, mimo zgonu bez przygotowania i spowiedzi, miał przecie suty pogrzeb, bo było czem zapłacić. "Kto smaruje, ten jedzie", tak śród policyi, jak po kościele. Przed śmiercią swoją pisał Wala poza oczy osądzony na śmierć, do bisk. Wierzchlejskiego prośbę, aby się wstawił biskup za nim do cesarza, aby mu winę i życie darowano, obiecując poprawę i wynagrodzenie możliwe. A że zapowiedział biskup wizytę kanoniczną w tych stronach, więc Wala obiecał wyspowiadać się przed biskupem. Wala nie doczekał wizyty biskupiej, prędzej został zastrzelony! Biskup był w Domastawie, gromił złodziejów, ***ja opowiedziałem prawdę biskupowi o wszystkiem i prosiłem, aby mnie przeniesiono.*** *Pan Mandator oskarżył mnie przed komisarzem i biskupem o jakieś listy polityczne, które miałem pisywać do Kongresówki do wsi "Potok" itd. a proboszcz nastroił biskupa tak, że biskup kazał mi obrazki narodowe, wiszące w pomieszkaniu mojem, potargać na kawałeczki. Były to obrazki: Łukasiński przykuty do armaty: Wiśniewski T. w kajdanach, Kapuściński w chwili ostatniej itd. Rzecz cała przeszła na pole polityczne, gdyż tylko polityką można było wtedy zabić, ukrzyżować i potępić. To zdarzenie tak mnie dotknęło, żem odtąd znienawidził rodzinę plebańską, urzędy mandataryalne, zacząłem się trapić - to zaród mej choroby żółciowej, która się latami rozwinęła i groziła śmiercią.*

Ja znałem dwie Xantypy w dyecezyi: Matkę proboszcza Ilińskiego w Rzeszowie, która syna o śmierć pono przyprawiła, i matkę proboszcza w Pysznicy. Ta ostatnia, Niemka, z jawnemi śladami na twarzy jej duszy przewrotnej, gdy przeciwnie mąż jej, luter, cichy spokojny człowiek, może męczennik skryty, ale nawet tego nie objawiał nikomu! Nie mogłem pojąć nigdy, jak mogą ludzie zmyślić sobie i opowiadać za prawdziwe to, co nie było! Jak mogli mandator i proboszcz oskarżać mnie o jakieś stosunki z ludźmi w Kongresówce, kiedy ja za granice parafii nie wychodził nigdy i nawet nie było czasu do zawierania znajomości z ludźmi w pobliżu, gdyż cały mój pobyt w Pysznicy odludnej trwał od lutego do listopada, a więc całe 9 miesięcy!? To dosyć nikczemne kłamstwo, które dowodzi dosyć podłej duszy! To tyle na wieko trumny tych ludzi!

Całem wytchnieniem dla mej duszy był p. Strużkiewicz we dworze! Człowiek to mało zajmujący się gospodarstwem, lubiący ciszę i spoczynek, ale rozumny i trzeźwo na świat patrzący, troszkę fantastyczny, bo chlubiący się wiadomościami rozlicznemi, których ja w gruncie nie dostrzegłem, - widziałem we wszystkiem po trosze z każdej gałęzi wiedzy, ale gruntowności żadnej w nim. Ale ludzki, bez dumy, wyrozumiały i dowcipny, że mnie każdego razu rozweselił. To wspomnienie wdzięczne niech idzie mu na chwałę! I żona jego, pani wsi, cicha, dziećmi zajęta, dom lubiąca, bez zbytków! To kwiatek dla jej pamięci!

W jesieni koło WW.SS. przeniósł mię bisk. Wierzchlejski z Pysznicy do Grodziska.

Zwraca uwagę bardzo krytyczny stosunek ks. Michny do postaw części duchowieństwa. Pamiętając też jego opowiadania o swoim ojcu, gdy pisał o jego pijaństwie, możemy oceniać ten pamiętnik za bardzo wiarygodny, gdy odnosi się do jego obserwacji i opisu czasów mu współczesnych. Do lewicowych historyków to nie dociera, dla nich każdy ksiądz, nawet ks. Walerian Kalinka to „burżuazyjni bądź klerykalni krętacze". Ich stosunek do Michny i treści jego pism nijak ma się do faktów, ale o tym może przy innej okazji. Inaczej jest w przypadku oceny jego pracy jako historyka, na co zwraca uwagę prof. Beata Lorens. Michna był po prostu historykiem amatorem.

Str. 149-153 i 160 wg maszynopisu pamiętnika ks. Michny przechowywanego w Bibliotece Seminarium Duchownego w Przemyślu

Wg mego stanu wiedzy i świadomości na dzień 2026.06.16

Wiktor Bednarczuk Stróżówka

ZBLIŻA SIĘ WIELKIE WYDARZENIE W DIECEZJI RZESZOWSKIEJ



Kościół rzeszowski czeka ważne wydarzenie, jakim będzie peregrynacja kopii Cudownego Obrazu Matki Boskiej. Peregrynacja Ikony Jasnogórskiej w diecezji rzeszowskiej rozpocznie się 4 maja 2027 roku i potrwa do czerwca 2018. Ikona nawiedzi każdą parafię oraz wspólnotę zakonną na terenie diecezji.

Nawiedzenie wspólnoty przez Maryję w znaku Ikony Jasnogórskiej to szczególny czas łaski dla wiernych, czas, w którym Maryja wzywa do otwarcia serc na Jezusa Chrystusa, Jedynego Pana i Zbawiciela, oraz do przyjęcia darów Ducha Świętego. Celem peregrynacji jest ożywienie wiary, duchowe odnowienie i umocnienie relacji z Bogiem poprzez spotkanie z Maryją. Ufamy, że Matka Boża, (właśnie po to zresztą dana przez Jezusa Kościołowi), pomoże nam w tym ożywieniu wiary i w konsekwencji w podejmowaniu uczynków z wiary. Chodzi o to, żeby wiara przybrała konkretny kształt poprzez nasze postawy, dokonywane wybory, decyzje, poprzez ożywienie środowisk, w których żyjemy i pracujemy.

Peregrynacja Matki Bożej Częstochowskiej trwa w Kościele w Polsce od wielu lat. Kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej (w oficjalnych dokumentach kościelnych nazywana powszechnie Obrazem Nawiedzenia lub Ikoną Nawiedzenia), to wierna replika Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej z Jasnej Góry, wykonana w 1957 roku na zlecenie Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego przez artystę i profesora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu **Leonarda Torwirta.**

Wizerunek ten stanowi jeden z najważniejszych obiektów kultu religijnego we współczesnej historii Kościoła katolickiego w Polsce i jest centralnym symbolem tzw. Peregrynacji (Nawiedzenia), czyli uroczystego przenoszenia obrazu do wszystkich parafii i diecezji w kraju. Oryginał cały czas pozostaje w kaplicy na Jasnej Górze.

Obraz został uroczyście pobłogosławiony przez papieża Piusa XII w Watykanie 14 maja 1957 roku, a jego powstanie było bezpośrednio związane z przygotowaniami do obchodów Milenium Chrztu Polski (1966).

Pomysł stworzenia wiernej kopii Jasnogórskiej Ikony zrodził się w latach 1953–1956 w czasie uwięzienia prymasa Stefana Wyszyńskiego przez władze komunistyczne w Prudniku i Komańczy. Bezpośrednim impulsem były uroczystości 300-lecia ślubów lwowskich w dniu 26 sierpnia 1956 roku, gdy uniesiony wysoko przez biskupów oryginalny wizerunek wywołał spontaniczny okrzyk miliona wiernych: „**Matko, zejdź do nas!”.**

11 kwietnia 1957 roku Episkopat Polski oficjalnie uchwalił wprowadzenie dzieła Nawiedzenia we wszystkich parafiach. Kopia ta zapisała się w historii Polski również jako symbol oporu Kościoła i wiernych wobec reżimu komunistycznego. W czasach PRL (w latach 1966–1972) władze komunistyczne "aresztowały" obraz, przez co w kościołach przyjmowano jedynie puste ramy z Ewangeliarzem.

Druga peregrynacja rozpoczęła się po uroczystościach 600-lecia Jasnej Góry w 1985 roku i zakończyła się 2 maja 2025 roku.

Obecny etap to trzecia peregrynacja ikony Matki Bożej Jasnogórskiej w Polsce. Rozpoczęła się w sierpniu 2025 r. od nawiedzania diecezji sosnowieckiej, skąd obraz przybędzie do diecezji rzeszowskiej, a następnie wyruszy w dalszą wędrówkę po kolejnych diecezjach. Czas pobytu: W każdej parafii kopia spędza dokładnie jedną dobę (24 godziny).

W ramach przygotowań do tego wydarzenia w diecezji rzeszowskiej planowane są m.in. misje święte w parafiach, rekolekcje, sympozjum maryjne w diecezji.

Już 3 października odbędzie się Kongres Mariologiczny w Instytucie Teologiczno - Pastoralnym w Rzeszowie. Kongres to niepowtarzalne wydarzenie, które pomoże Tobie i Twojej wspólnocie lepiej przygotować się na wizytę Matki Bożej Częstochowskiej.

Marta Przewor

Redaguje zespół: R.M. Abram, E. Abratowska, W. Bednarczuk, S. Firlit, W. Mruk, T. Orłowska, B. Osika, M. Przewor, J.M. Śmietana, B. Wiatr, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Piotr Róż
Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

www.gorlice.srk.opoka.org.pl **e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl**